GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 26,00 mk. do b. Kongresówki i Galicji 40,00 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 22. grudnia 1921 r. Nr. 295.

Nie wolno nam milczeć!

Głos polskiego Warmjaka z Klebarka.

Otrzymujemy od czytelnika naszego pisma następujące informacje:

Pomimo artykułów w »Gazecie« naszej o Kościele w Klebarku nic się nie zmieniło.

W Święto Niepokolanego Poczęcia Najśw. Marji Panny było zawsze nabożeństwo polskie. Teraz odbyło się nabożeństwo tylko niemieckie, kazanie było niemieckie i śpiew niemiecki. (A więc nasze głosy idą na wiatr? Red.).

W ostatnią niedzielę odbyło się tak zwane nabożeństwo polskie. Mówię umyślnie tak zwane, bo było tylko kazanie polskie, a śpiew niemiecki. Śpiewał nauczyciel z dziećmi szkolnemi, a my Boga chwalić śpiewem polskim nie mogliśmy. Donoszę również, że Ksiądz nasz w szkole czytał po cichu »Volksblatt«. Przeczytawszy go powiedział: „A niech śpiewają po niemiecku!“

Proszę Pana Redaktora ażeby na chwilę nie zapomniał o nas, ażeby w imieniu naszem wołał głośno i pukał, bo tak dalej iść nie może.

My polscy Warmjacy, ojcowie nasi polscy, matki nasze polskie zbudowały Kościoły Bogu na chwałę na Warmji naszej świętej!

My prosimy Naszę Władzę Duchowną aby nie pozwoliła „Heimatdienstom“ wtrącać się do naszych Kościołów. To **nasza własność,** a nie „Heimatdienstu“.

Niech usłyszy skargi nasze nietylko Najprzew. Ksiądz Biskup, ale cały świat, niech usłyszy cały naród polski.

Prośmy Dzieciątka Jezus, aby nam w naszych sprawiedliwych usiłowaniach dopomogło.

Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

Parafianin.

Głos Matki Warmjanki.

Odbieramy następujuce informacje:

W »Urzędowym spisie ludności na polskiej Warmji« czytałam o Kaflisie. Są tam fałszywe liczby. (To spis urzędowy, a więc nie nasz. Wiadomo zaś, że spisu dokonywali nauczyciele i inni urzędnicy Niemcy, którzy najchętniej by wszystkich Warmjaków i Mazurów jako Niemców zapisali. Red.).

„Kaflis Młyn liczy 98 hektarów. Mam lat 56. Pamiętam że raz kiedyś był tutaj Niemiec od Biskupca, który mieszkał w Młynie 2—3 lat ale w roku 1910 i dalszych latach to tu żadnych Niemców nie było. Dopiero przed niedawnym czasem sprzedał tu p. P. gospodarstwo Niemcowi. Familji polskich w Kaflisie Młynie jest 5. W całym Kaflisie jest 9—10. Wszystko polskie familje, oprócz wyżej oznaczonego Niemca.

Proszę redakcji ażeby napisala, że u nas w Giedkowie po plebiscycie umniejszono nam nabożeństwa polskie. Dawniej były polskie we wszystkie święta. Obecnie są tylko 2 polskie kazania i 3 niemieckie, choć w święto trafi. A Niemców na palcach policzyć można. Taka to sprawiedliwość.

Niech redakcja śmiało występuje w obronie polskich nabożeństw.

Donoszę, że nasz Ksiądz Proboszcz skarżył się na kazaniu na hulanki i tańce naszej młodzieży w Adwencie. Dzieci moje powiedziały w domu tak: „Czemu Ksiądz Proboszcz nie uczył nas w ojczystym języku religji św. To wszystko są skutki germanizacji.

Wycierpliśmy my starsi dawniej dosyć w szkole **za mowę polską.**

Bili nas nauczycieli, przywieszali tabliczki na szyję, ale przynajmniej w Kościele mieliśmy nasze polskie stacje w piątek, nasze polskie kazania i nabożeństwa, mieliśmy naukę religji w polskim języku.

A dziś co? Nie mówmy już o szkole, ale nawet do Kościołów niemczyzny się wciska.

Jak to było pięknie dawniej, kiedy dzieci nasze ze śpiewem polskim ze szkoły prowadzono. Ludzie płakali, a dziś to gorycz serce ściska. Kilka niemieckich szkolnych dzieci śpiewa, a starzy idą i szemrają.

Prośmy więc Dzieciątka Jezus, aby spojrzało na nas biednych Warmjaków, aby rączkę swoją nam pobłogosławiło i dopomogło nam, abyśmy te nasze polskie nabożeństwa zwyczaje zachować mogli.

Matka Warmjanka.

Z kraju »wolności«.

Tak tytułuje »Allenstejnerka« i »Volksblatt« nowy napad na »Gazetę« naszą. Mylą się te piśmidła hakatystyczne zaraz na początku twierdząc fałszywie, że my wojnę prowadzimy z Kościołem katolickim na Warmji. My sami jesteśmy katolikami i wojny przeciw naszemu Kościołowi prowadzić nie możemy i nie chcemy. My się tylko opieramy hakatystycznym zachciankom wrogów polszczyzny w szkołach i w kościołach naszych, gdzie się coraz bardziej rozgnieżdża nieprzyjazny nam duch hakaty. Narzucają nam więc walkę, a my musimy się słusznie bronić, bo jesteśmy w defenzywie.

Nie wolno nam milczeć, kiedy ludzie prości ze wszystkich stron podają skargi i prośby o publikowanie krzywd zadanych językowi i nabożeństwom naszym. Nie jednego pisma ostrego nie możemy nawet drukować, aby nie zaczepić władzy duchownej lub świeckiej. Ale powinnością naszą jest bronić słusznej sprawy naszej i czytelników naszych.

Myli się „Heimatdienst, kiedy nam podsuwa zdradziecko, jakobyśmy przez nasze skargi na hakatyzm na Warmji chcieli złagodzić ostrą walkę w Poznaniu i na Pomorzu przeciw niemieckiej mniejszości tamtejszej. Nie znamy tamtejszych stosunków bo niemamy żadnej styczności z niemi, ale tyle wiemy, że tam Niemcy mają swoje szkoły i naczycieli, przez rząd polski utrzymywanych, jak to w przeszłym tygodniu Dr. Kubacz Gdańszczanom przypomniał, a prywatnych szkół ile chcą tylko, mogą sobie założyć. Z bliskiego Działdowa nie dawno petycję posłano do Berlina, że Działdowianie nie chcą powrócić do Niemców, o czemeśmy w „Gazecie“ także pisali. W Działdowie istnieje nawet ewangielickie seminarjum dla nauczycieli.

A gdzie jest wolność dla języka polskiego na Warmji i na Mazurach? Gdybyśmy się tu tak zachowywali jak żydzi i Niemcy w Łodzi, przeciw Polakom, tobyśmy inne słowa usłyszeli i innych czynów doznali jak tamci od X. Gogolewskiego.

Zresztą podpada to już, jak „Allensteinerka“ i „Ostdeutscher Heimatdienst“ katolickie nabożeństwa w obronę bierze.

„Da steckt was drin! Da ist was dahinler!“

Wołania za „zarische Regierung“ w Łodzi są spóźnione i daremne. Niesprawiedliwy car, jego czynownicy i ich straszne rządy już poszły — pójdą i kłamliwi hakatyści w swoim czasie.

Dziwi nas, że poważna katolicka „Ermländische Zeitung“ kojarzy się z „Ostd. Heimatdiensťem“ choć krótką wzmianką o najnowszej „wyprawie wojennej“ przeciw (!) Kościołowi katolickiemu na Warmji. Czyśmy polscy katolicy już kiedy wystąpili przeciw Kościołowi katolickiemu? W.

Kościół św Józefa w Olsztynie.

Kieźliny. Wedle urzędowego spisu ludności z 1. grudnia r. 1910 naliczono tu **261** polskich a 163 niemieckich katolików, w Nikielkowie 30 p. 20 n. katolików, w Tracku 8 p. 8 ip. 28 nkat., w Wadęgu 62 p. 6 dwujęzycznych, 85 n. katolików, Ci wszyscy należą do parafji św. Józefa w Olsztynie. A więc z tych miejscowości 375 polskich katolików z miasta i wybudowań przynajmniej dwa razy tyle, kiedy w całem mieście naliczono urzędownie 2156 katolików z polską mową ojczystą, 38 z mazurską, 1334 dwujęzycznych (oczywiście Polaków). Polscy ludzie wyczekują też i polskiego nabożeństwa. A ile jest nabożeństw polskich u Św. Józefa, u Serca Jezusowego? Bojaźliwi beamtrzy, rentnerzy, ich żony i krewni życzą sobie polskich nabożeństw ale otwarcie wystąpić się boją.

Kościół Pofranciszkański w Poznaniu.

Szan. Redakcjo!

W onegdajszym numerze „Volksblattu“ czytałem jadowity elaborat „Heimatdienstu“ na naszą „Gazetę“ a także na naród polski. Wierny lud polski rzekomo przeszkodził odprawić Niemcom swe nabożeństwo! Paszkwil ten hakatystyczny jakoby obuchem we mnie uderzył. Kłamstwo! Czytałem o tem zajściu przed dwoma tygodniami w „Dzienniku Poznańskim“, piśmie bezpartyjnem, w sprawach narodowych nader objektywnem. Oto kilka ciekawych danych, któremi „Dz. Pozn.“ sprostował kłamstwa „Posener Tageblt“, źródła, z którego „Heimatdienst“ czerpie swoje brednie. „Dziennik“ zasięgnął informacji u najbardziej miarodajnych instancyj kościelnych, ile Niemców-katolików Poznań liczy. Odpowiedź brzmiała: 500 (pięćset)! Dla tej garstki — pożal się Boże! — utrzymuje się przestronny kościół w samem centrum miasta, wraz z salami dla towarzystw. Polskim zaś wiernym każe się iść do odleglejszych i przepełnionych kościołów lub dusić się i pchać, chcąc być na polskiem nabożeństwie i usłyszeć polskie kazanie. Na domiar złego wierni polscy wysyłali ciągle zażalenia na zakłócanie polskich nabożeństw niemieckim śpiewem, na wyzywające, butne zachowywanie się Niemców w kościele, na przeszkadzanie w modlitwach itd. Także towarzystwa polskie używające ubikacyj klasztornych, szykanowane bywały zawadjackiem zachowywaniem się Niemców w czasie zebrań. Dzban tak długo wodę nosił póki się ucho urwało. Scena tego zajścia, malowana przez „Pos. Tageblatt“ trąca groteskowością, co też „Dz. P.“ na podstawie sumiennych dociekań stwierdza i prostuje. Nie pomnę dalszych sprostowań „Dz. P.“ jak tylko, że umiarkowane to pismo zdobyło się na surową naganę dla „Tageblattu“ i przestrogę, iż takimi występami Niemcy zniechęcić sobie mogą najżyczliwiej im usposobione sfery ludności polskiej.

Z wysokim szacunkiem Sz.

Sprawa szkolna
mniejszości niemieckich i Polska.

Podajemy ten interesujący artykulik „Gazety i Dziennika Gdańskiego“ ponieważ pomiędzy innemi rzuca ciekawe światło na szkolnictwo niemieckie w Polsce. Redakcja.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu gdańskiego odparł poseł dr. Kubacz zarzuty, jakie podnosili poszczególni posłowie niemieccy w Sejmie, a między nimi także znana pani Kalähne w »Danz. Allg. Ztg« przeciw rządowi polskiemu, jakoby tenże nie urządzał dla dzieci niemieckich szkół w miejscowościach, w których liczba ich nie dosięga 40 jakoby zmuszał nauczycieli niemieckich do opuszczania Polski, lub szykanowano ich tak długo, aż dobrowolnie opuścili Polskę.

Poseł dr. Kubacz zaznaczył, że w jednym tylko powiecie starogardzkim, gdzie w pięciu miejscowościach są szkoły ewangelickie, jest 5—13 dzieci, a w innym powiecie znowu w 11 miejscowościach, są szkoły ewangelickie, do których uczęszczają dzieci w liczbie od 5 do 37. Ma się rozumieć, że prócz tego jest bardzo dużo szkół niemieckich, do których uczęszczają więcej jak 40 dzieci. Wszystkie te szkoły utrzymywane są na koszt państwa lub gmin, a nie z funduszów prywatnych. Jakiemi fałszami tymczasem operują politycy i publicyści pruscy, niech służy fakt, iż podaje się liczbę dzieci niemieckich na Pomorzu na 250 000, z których jakoby 150 000 nie pobierało nauki wcale. Tymczasem wogóle dzieci w wieku szkolnym na Pomorzu, a więc i polskich i niemieckich razem jest 162 000, z czego 40 000 niemieckich.

Jak daleko rząd polski posuwa tolerancję religijną i w dziedzinie szkolnej, za dowód niech służy to, iż w pow. działdowskim, gdzie jest większość ewangielicka, inspektor szkolny jest ewangelikiem.

Z powyższego widoczne, iż rząd polski lojalnie spełnia swe zobowiązania traktatowe, a spełniałby je — twierdzimy — tak samo, gdyby tych klauzul w traktacie nawet nie było, bo jest to zgodne z polską tradycją wychowawczą, daleką od nacjonalistycznych metod pruskiego hakatyzmu.

Tezę tak właśnie postawioną potwierdza polityka rządu polskiego w stosunku do tych szkół dla ludności narodowości niemieckiej, co do których traktat żadnych obowiązków na państwo polskie nie nakłada.

W dziedzinie bowiem szkolnictwa średniego (wyższego) daje Polska Niemcom więcej, niż traktat wymaga, bo niemieckie gimnazja, a więc szkoły wyższe z niemieckim językiem nauczania i Niemcami — nauczycielami. Tworząc państwowe wyższe szkoły niemieckie dla niemieckich obywateli daleka jest Polska od tego, aby czynić z nich ośrodki wojującego nacjonalizmu, urągającego wszystkiemu co niemieckie, jak to uczynił rząd pruski w gimnazjach państwowych w stosunku do kultury polskiej.

Zadaniem niemieckiej szkoły państwowej nie jest wynaradawianie, walka z dorobkiem kultury niemieckiej, lecz przez odpowiedni dobór sił nauczycielskich niemieckich zabezpieczenie młodzieży niemieckiej od wpływu pruskich prądów hakatystycznych, wszczepianie — przez podawanie prawdy o Polsce — szacunku i dla dorobku kultury polskiej. Językiem nauczania jest język niemiecki, w polskim języku prowadzić się będzie tylko nauka języka polskiego, historji i geografji Polski.

Obok szkół państwowych (wyższych) obywatele niemieccy mogą zakładać szkoły prywatne. Prywatnych szkół niemieckich było w ubiegłym roku szkolnym 5, prócz tego wydało Kuratorjum koncesje dla szkół w Tczewie i Chojnicach. Szkole niemieckiej, uczciwie i lojalnie pracującej, odpowiadającej warunkom przez prawo wymaganym, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Wspaniałym wprost, tem więcej, że niemieckim Komentarzem do kwestji szkolnictwa niemieckiego w Polsce, jest list otwarty p. Willi Damaschke do posła sejmowego gdańskiego p. Friedricha, opublikowany w nr. 15 czasopisma »Deutsche Schulzeitung in Polen“.

W liście tym Niemiec Damaschke przytacza niesłychanie napastliwe słowa i oświadczenia Niemca Friedericha pod adresem Polski i twierdzi dosłownie: „Jesteś pan błędnie poinformowany, panie pośle! Prawda, nie we wszystkich punktach możemy się zgodzić z polityką polską w sprawie szkół dla mniejszości, ale pańskie twierdzenia wywracają wszystkie fakty do góry nogami. (Stellen die Tatsachen auf den Kopf). Nieprawdą jest, jakoby niemieccy nauczyciele „prawie bez wyjątku“ zmuszeni byli przez rozkazy rządu i szykany do wywędrowania, nieprawdą jest, jakoby polskie władze rościły sobie do tych nauczycieli takie pretensje, iż wypełnienie ich uczyniłoby z nich akrobatów umysłowych, nieprawdą jest, iż tylko »kilku nielicznych« niemieckich nauczycieli jest czynnych w »odstąpionych« dzielnicach.

Blizko 1000 nauczycieli ludowych i setki kierowników pracują w szkołach na Pomorzu i w Poznańskiem (!!!)“.

P. Damaschke twierdzi dalej, iż ci, których nazwano „akrobatami umysłowymi“ złożyli taką samą przysięgę urzędową, jakiej i rząd pruski żądał i że to, „iż są oni polskimi obywatelami, nie przeszkadza im wcale być dobrymi Niemcami“.

»Niemieccy nauczyciele mogą być w Polsce wierni swej narodowości i mogą w swych szkołach prowadzić swych młodych współziomków do źródła, z którego pije każdy naród, i chcą też dochować wierności niemieckiemu narodowi i swojej szkole w Polsce“.

Bardziej wyraźnie chyba nie można niczego już powiedzieć. I niech posłowie gdańscy przedewszystkiem nie zapominają, że »1000 nauczycieli niemieckich i setki kierowników w Polsce«, to nie jest »kilku nielicznych«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Umowa polsko-gdańska ratyfikowana?

Warszawa, (AUE). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ratyfikowaną została jednogłośnie umowa polsko-gdańska z dnia 24 października br. Głosowanie poprzedziło przemówienie prezesa komisji spraw zagranicznych posła Grabskiego, który przedstawił rezolucję komisji, wzywającą Sejm do ratyfikowania. Następnie minister Skirmunt wskazywał, że Polska podpisując tę umowę, miała na uwadze, że umowa ta będzie drogowskazem dla mających się nadal rozwijać stosunków polsko-gdańskich według dawnych tradycyj.

Również dziś uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o środkach naprawy gospodarki finansów państwowych oraz przyjęto szereg rezolucyj, zmierzających do przeciwdziałania kryzysu w przemyśle. Pozatem załatwiono szereg drobnych spraw, zaś kilka odesłano do komisji.

Śmierć znakomitej pisarki polskiej Gabrjeli Zapolskiej.

Lwów. Zmarła tu znana pisarka polska Gabrjela Zapolska. Cenne jej utwory (przeważnie w obronie ludzkich praw kobiet), przetłomaczone na obce języki, rozeszły się po całej Europie.

Dużo też ostatnio pisała dla sceny; w sztukach swoich teatralnych z wielkim talentem i realizmem opisywała smutne losy bohaterów polskich, katowanych przez rosyjskich satrapów. Znana jest w Berlinie i grana przez amatorów tamtejszych polaków «Cytadela Warszawska».

Zewsząd uznanie dla polityki skarbowej Polski.

Warszawa, (PAT). Sejmik powiatu warszawskiego wysłał do p. ministra skarbu Michalskiego pismo, w którym wita z radością mocne i zdrowe projekty p. ministra zmierzające do poprawy stosunków finansowych Ojczyzny. Sejmik warszawski w imieniu ludności powiatu warszawskiego wyraża gotowość poniesienia największych chociażby ciężarów, jakie ustawa o środkach naprawy finansów Państwa włoży na barki ludności w tem głębokiem przekonaniu, że ciężary te doprowadzą do ustalenia waluty i uzdrowienia skarbu państwa. Pismo apeluje do p. ministra aby ze względu na ogromne zadania, jakie ma do spełnienia samorząd miał w swych projektach finansowych na uwadze potrzeby powiatowych związków komunalnych i rozszerzył ustawodawczo kompetencję tych ciał w dziedzinie skarbowości.

Postęp w rokowaniach polsko-niemieckich.

Berlin, (AUE). W sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich donoszą, że w kwestji walutowej, która dotychczas nastręczała najwięcej trudności zawarty zostanie wkrótce już kompromis. W kwestji ochrony mniejszości narodowych opracuje się z strony niemieckiej plan pogodzenia sprzeczności. W kwestji przynależności państwowej i równouprawnienia językowego rokowania są w toku.

Niemcy.

Stumiljardowy budżet Rzeszy.

Berlin. (AUT). Komisja główna parlamentu Rzeszy obradowała nad budżetem dodatkowym dla wykonania traktatu pokojowego. Według danych rządowych wydatki budżetu zwyczajnego za rok rachunkowy 21 wynosza 91 miljardów marek, budżetu nadzwyczajnego zaś 17 miljardów mk.

W przyszłym roku wydatki absolutnie będą znacznie większe, ponieważ odpadają zmienne raty z 15 sierpnia. Po krótkiej wymianie zdań komisja przyjęła wszystkie budżety.

Apostół i zbawca Litwy
(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**
Napisał K. W.

19)

(Ciąg dalszy.)

Że chrześcijanizm Krzyżaków był niechrześcijański widzieliśmy już powyżej z tego, jak oni nowowróconych pogan traktowali. Dla uzupełnienia pozwolimy sobie przytoczyć co Arndt o tej sprawie pisze: **„Kurom (nowonawróconym) nie chciało wejść dobrze w głowę, że razem z chrztem mieli przyjąć także niewolę Niemców** (Den Kuren wollte es nicht recht in den Kopf, mit der Taufe zugleich die Knechtschaft der Deutschen anzutreten) [Arndt 1246, S. 47]. Ciężką była ta niewola. Musieli ciężko robić [S. 48]. Legat papieski Wilhelm z Modeny otrzymał w r. 1238 od papieża instrukcję, za tym patrzeć, ażeby nowoochrzconym, ze względu na ich godność, której dostąpili, nieco z ich robót im opuszczono, i ażeby im pozwolono brać udział w nabożeństwie. On nie miał cierpieć tego, **że bracia zakonni Najświętszej Marji Panny niemieccy z wolnych ludzi, którzy się przyłączyli do chrześcijan, niewolników swych robili** (Eine andere Instruction bekam Wilhelm Anno 1238, dahin zu sehen, dass den Neugetauften, in Betrachtung ihrer erlangten Würde, etwas von ihrer Fronarbeit erlassen, und dem Gottesdienst beizuwohnen erlaubet würde. Er sollte nicht leiden, dass die Ordensbrüder der heil. Mariä der Deutschen freie Leute, die sich zu Christen geselleten, zu ihren Sclaven machten) [S. 36, 37]. Że Krzyżacy o napomnienia papieskie się wtedy nie troszczyli, widzimy z tego, że w r. 1250 zniewolił Krzyżaków do podpisania układów, że »muszą z nowonawróconymi łagodnie się obchodzić« (S. 49). »Nowonawróceni chłopcy musieli odrabiać na zamku rewelskim pańszczyznę i się w czasie wojny jako żołnierze pozwolić używać« (w r. 1248) [S. 48] Gdy w r. 1487 Krzyżacy zdobyli Rygę, kapitułowali żołnierze z miasta; lecz biednym chłopom poszło marnie. Wrzucono ich pod lód, a ponieważ mieli ręce obsznurowane, zrobili nogami krzyż ponad sobą, i pojechali **zupełnie spojnie** (ganz gelassen) **na śmierć«** (Arndt, S. 184). W okropny sposób uciskali Krzyżacy nowonawróconych. Chłopi ci skarżyli się »na niemiłosierne ciężary«, które szlachta na nich nakładała (unbarmherzigen Auflagen), jak to można czytać u Cranza Vandal. l. XIII. c. 21. Kiedy się uwzględni największą część głosów (historyków), to **dokazywano wprawdzie z tymi do rozpaczy przyprowadzonymi chłopami za wiele** („Wenn die mehresten Stimmen gelten, so ist freilich diesen zur Verzweiflung gebrachten Bauren zu viel geschehen“). Patrz Nic. Lautinger de March. Brandenb. l. III. p. 54. Oernhelm pisał jeszcze w przeszłym stuleciu, że **bez ustanku skazuje się chłopów na wieczną robotę i trzyma się ich jako psów** (schrieb, dass **man die Bauren zur ewigen Arbeit unaufhörlich verdamme** und sie **wie die Hunde halte**). Historyków krajowych nie można tu wcale przytoczyć (tak nader straszne są opisy o losie tych nieszczęsnych ludzi za czasów Krzyżaków. Autor), ponieważ Russau musi jeszcze z wiele zdawać rachunek. Chwała Bogu, że za naszych czasów (t. j. w r. 1753, kiedy już Krzyżacy nie rządzili w Inflantach. Autor) nie można tak haniebnego zarzutu (schmählichen Vorwurf) zrobić Inflantom« (S. 95, 96). — »Zboże skupowano od chłopów a potem sprzedawano trzy razy tak drogo chłopom, tak że **wielu chłopów z głodu musiało umierać** (161). Można sobie wyobrazić, jak straszną była nienawiść tych ludzi nieszczęsnych do Krzyżaków. Buntowali się przeciw ciemięscom. W r. 1343 pomordowali oni wszystko, co miało tylko niemiecki oddech (was nur einen deutschen Othem hatte) [S. 95]; lecz »nieprzędzono z tymi zbuntowanymi jedwabiu« (keyne Seyde gesponnen) [66]. „Bardzo mało z nich wróciło do domu, pomimo tego, że kazali przysiąc, że **się poddadzą** zakonowi, **gdyby tylko nie potrzebowali być niewolnikami** szlachty.« »Rzetelny Jurgen Heims (w r. 1628) podjął się tej pracy, sumę tych którzy polegli we wojnach iflanckich, tak jak je Russau podaje, zliczyć. Pogan zabito 212012 podług tego spisu [S. 68]. — »Wielki mistrz Winrich von Knipprode kazał zliczyć roczniki wojny ze Żmudzinami, która trwała już 85 lat. Z pogan było **częściowo zabitych, częściowo w niewole zabranych 168 000** (Chron. Pr. Peter v. Duisb. p. IV. c. 216). Patrz Coelestinus Mislenta w przedmowie do Manuale Pruthenicum. A ze samej **Żmudzi, tego małego kraiku, wytępiono** do roku **1383 168 000** Litwinów. Ileż zgładzono dopiero Prusaków, ileż właściwych Litwinów? — Jak straszny był los nowonawróconych i ujarzmionych widzimy z tego, że jeszcze w prawach, opublikowanych w r. 1509 przez mistrza krzyżackiege Woltera von Plettenberg znajdujemy, iż **chłopi oskarżeni** o przestępstwo **musieli nosić gorące żelazo** (S. 180). Arndt pisze tak: „Nie tylko **papież** Honorjusz potępił próbę rozpalonego żelaza jako potwierdzenie Boga i **groził Krzyżakom cenzurą kościelną, gdy nowych chrześcijan z pomiędzy Inflantczyków tą próbą obciężali**, lecz i cesarz Fryderyk II, który te leges paribiles zupełnie zniósł. Paribiles nazywały się te prawa od parere, to jest apparere, ponieważ przez tę próbę miała się zaraz wina albo niewinność oskarżonego wyjaśnić. To rozporządzenie papieskie wspomina Onufry Panvinius, i Grzegorz IX umieścił je w 5. księdze dekretalji. — Oskarżony niósł w ręce gorące żelazo, na pewną odległość, albo deptał po rozpalonej blasze albo szedł przez kilka rozpalonych lemierzy. Komu się poszczęściło ten został rozgrzeszony. Że chłopi za czasów Plettenberga nosić musieli, udawadnia powyższy dokument« (Arndt, 181, 182).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odpowiedź na prośbę o zwłokę kredytów.

Berlin. (ATU). Dziś w południe przedstawiciel komisji reparacyjnej w Berlinie zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych, aby zakomunikować treść odpowiedzi komisji reparacyjnej na notę rządu niemieckiego, domagającą się odroczenia terminów spłat. W odpowiedzi tej nie jest wyrażone stanowisko komisji reparacyjnej wobec wniosku niem„ zawiera on natomiast żądanie odwrotnego oświadczenia się co do następujących trzech punktów: 1) Podanie wysokości sum, które mogą być zapłacone w dniu 15 I i 15 II 1922. 2) Podanie terminu odroczenia. 3) Podanie gwarancyj za całe świadczenie na czas odroczenia. Gabinet Rzeszy zebrać się miał dziś jeszcze, aby naradzić się nad odpowiedzią, jaka udzielona ma być komisji reparacyjnej.

Możliwośc zajęcia rezerw złota Banku Rzeszy.

Londyn. (TU) Dziennik »Evening Standard« omawia kwestję możliwości zajęcia rezerw złota Banku Rzeszy, które ewentualnie mają służyć jako zastaw pod pożyczkę dla mocarstw sprzymierzonych, na wypadek, jeżeli do tego przyłączą się Briand i Lloyd George.

Inne komunikaty zarzucają, że głównie niemiecki minister finansów dostateczne robił starania przy obradach odnośnej polityki podatkowej.

Francja.

Briand w Londynie.

Paryż, Dzisiaj w południe odjechał Briand w towarzystwie Loucheura i rzeczoznawców finansowych do Londynu. Celem jego podróży jest konferencja z Lloyd Georgem, na której mają być ustalone zasady przyszłej polityki francusko-angielskiej tak w stosunku do odszkodowań niemieckich, jak też i w stosunku do powszechnej sytuacji gospodarczej.

Z głosów prasy francuskiej wynika, że Francja gotowa jest zgodzić się na pewne ulgi finansowe dla Niemiec, niemniej jednak nie zgodzi się nigdy na obniżenie sum, jakie Niemcy mają zapłacić. Prawdopodobnie zgodzi się Francja na spłatę odszkodowań w większej części w drodze świadczeń rzeczowych, w części w drodze pożyczki międzynarodowej. Także i co do okupacji nadreńskiej gotowy będzie Briand poczynić pewne koncesje, pod warunkiem jednak, że Anglia zawrze z Francją układ gwarantujący jej pomoc, na wypadek ataku ze strony Niemiec."

Paryż, 19 grudnia. Briand znajduje się w Londynie i konferuje z Lloyd Georgem. Premjer angielski zamierza podobno proponować Briandowi przymierze francusko-angielskie. Prasa niemiecka skonsternowana z niepokojem śledzi konferencję premjerów w Londynie.

KRONIKA.

Olsztyn, 21 grudnia 1921.

Kalendarz na czwartek: Demetrjusza, Zenona.
Wschód słońca o g. 8,12; zachód o g. 3,46.

— r. **Chrześcijaństwo albo prusactwo.** Znany nam i wrogi Polakom stary centrowiec podpisujący się w „Volksblacie" „Y. Z." występuje ostro przeciwko katolikom i centrowcom, który złączyli się z reakcją wschodniopruską i na zebraniu »Partajtagu« tych owianych duchem Bismarcka krzykaczy w Królewcu proklamowali swą łączność zaciekłem wrogami katolicyzmu. Alež panie »Y. Z«. Do tego przecież wasza polityka prowadzi. To skutki waszej polityki. Dwom panom służyć nie można. Nie można służyć Chrześcijaństwu i prusactwu. A centrowcy warmijscy lawirują, chcą służyć chrześcijaństwu, a czołem biją zarazem przed pogańskim prusactwem. Polemika wasza z centrowcami, który opuścili szeregi centrowe i oddali się na wyłączną służbę prusactwa jest dla tego niepotrzebną. Prędzej czy później bowiem centrum zająć musi stanowisko zupełnie jasne i stanąć przed alternatywą: »Chrześcijaństwo albo prusactwo«. Szanowny Y. Z. powinien atoli pozbyć się hakatyzmu czyli prusactwa, w przeciwnym bowiem razie stanie na rozdrożu zupełnie osamotniony. Można być albo zimnym albo gorącym, ale nie można być — letnim w tej tak ważnej i aktualnej kwestji.

— **Bank Ludowy w Olsztynie** jest zamknięty od soboty dnia 24 do dnia 28. Zarząd.

Z Warmji.

— Na Gwiazdkę dla dzieci Tow. Ludowego złożyli w dalszym ciągu pp. Smorowski 5 mk., Niedbała 5 mk., Jastrzembski 5 mk., NN. 10 mk., B. 5 mk., S. 5 mk., Nowinski 5 mk., NN. 5 mk. Razem z poprzednimi dotąd 150 mk. O dalsze składki na ten cel prosimy.

* **Olsztyn.** Dzisiejszy targ był od samego rana bardzo ożywiony. Ceny troszeczkę za niektóre produkty żywnościowe spadły. Za drugie znów poszły w górę. Za masło płacono dziś 34—36 marek za funt, za jaja 35—38 marek za mendel. Gęsi zabite sprzedawano po 15—17 marek za funt. Wołowinę po 12 marek za funt, skopowinę po 14 marek za funt, wieprzowinę 18—26 marek za funt. Za ryby żądano 2.50—3 marki za funt. Większych ryb wcale nie było. Za owoce płacono 3—4 marki za funt. Na rynku koło ratusza sprzedawano choinki po 6—10 mk. za sztukę. — Silny wiatr niedzielny przerwał w niektórych okolicach przewody telegraficzne i telefoniczne.

— 22 grudnia o godz. 10 przedpołudniem wychodzi słońce we znaku strzelca i dochodzi do znaku barana. W tym dniu najkrótszy dzień, a najdłuższa noc w całym roku. Dzień trwa bowiem 7 godzin, a noc 17 godzin. Do końca miesiąca jest dzień o 9 minut dłuższy. Dopiero w styczniu stają się dni coraz dłuższe. Podług spostrzeżeń meteorologicznych mamy tego roku bardzo wczesną zimę, która nam przyniosła bardzo ostre mrozy, lecz stosunkowo mało śniegu.

* r. **Jonkowo.** W odpowiedzi na notatkę naszą o p. K. zamieszcza p. Gerigk, mąż zaufania »Heimatvereinu« »sprostowanie« i to — w »Volksblacie«. Widocznie p. Gerigk uważa się za opiekuna p. K, bo p. K. ani w naszej »Gazecie« ani w niemieckiej niczego dotychczas nie prostował. Że tam ktoś w Polsce wyprowadzając się do Niemiec zapłacić musiał 320,000 marek, to niech podziękuje za to tym, którzy od niektórych polskich obywateli wyciągających do Polski o wiele więcej ściągali. Polska nauczyła się ściągania podatków od Niemców panie Gerigk. »Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą« — powiada polskie przysłowie.

Z Mazur.

* **Ostród.** Trzeci pożar w ciągu jednego tygodnia wybuchł przeszłej soboty w nocy w domu kupca Sassa przy Nowym Rynku. Straż pożarna przybyła wnet na miejsce i zdołała wkrótce ogień ugasić. Z powodu silnego wiatru zapobiegła wielkiemu nieszczęściu.

* **Węgobork.** Przed kilku dniami zmarła tu najstarsza obywatelka naszego miasta H. Pająk licząca 106 lat.

Z dalszych stron.

* **Kłajpeda.** Przedwczoraj po południu znaleziono na placu drzewnym pewnej tutejszej fabryki jednego z stróży fabrycznych bez życia. Natychmiast powzięte środki ożywiające personalu sanitarnego spełzły na niczem. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć nieszczęśliwego. Prawdopodobnie zrobiło się stróżowi, który w wojnie stracił rękę źle, o czem świadczą znaleziono ślady krwi, więc chciał wyjść na świeże powietrze, przyczem spadł ze schodów i złamał kręgi. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i siedmioro dzieci.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	19 grudnia (w wolnym obrocie) płacono	19 grudnia (w wolnym obrocie) żądano	17 grudnia (urzędowe) płacono	17 grudnia (urzędowe) żądano
dolary	200,00	—	92,80	193,20
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	6,25	—	6,06	6,09
wypłata na Warszawę .	6,10	—	5,99	6,02
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja: chwiejna.

Przemysł cukrowniczy w Polsce.

W Wielskopolsce i na Pomorzu istnieje 27 cukrowni, z których obecnie dwie są nieczynne (Kowalewo i Nieżychowo.) Produkcja cukru w cukrowniach tych w porównaniu z przedwojenną zmniejszyła się — w niektórych do ¼ produkcji przedwojennej. Przyczyny są znane: trudności z robocizną, brak nawozów sztucznych i brak węgla. Przyczyny te zwłaszcza uwydatniały się w roku 1920. Po nastaniu normalniejszych stosunków w roku 1921 produkcja podniosła się o 25 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

Plantacja buraków cukrowych w 1921 roku obejmowała 200 000 morgów mageburskich; sprzątnięto z przestrzeni tej 18 miljonów centnarów buraków. Produkcja cukru za ten rok wyniesie 2½—3 miljonów centnarów, w czem jest znaczna część białego cukru konsumpcyjnego. Zaznaczyć należy, że wiele cukrowni, które przed wojną wyłącznie produkowały, cukier surowy, obecnie częściowo produkują cukier biały.

Produkcja buraków na rok przyszły zapowiada dalszą poprawę w kierunku już zaznaczonym w roku bieżącym. Wzrosły widoki na zaopatrzenie rolników w nawozy sztuczne, wzrósł park kotejowy a nadto brak węgla nie będzie utrudniał normalnej pracy w cukrowniach.

Produkcja cukru w b. Kongresówce przedstawia się mniej korzystnie. Istniało tam przeszło 50 cukrowni, z tych szereg jest jednak nieczynnych i wiele prawdopodobnie nie będzie już uruchomionych. Są to skutki zniszczenia wojennego, gospodarki okupantów, obecnie zaś utrudniają normalną pracę w cukrowniach utrudnienia komunikacji. Kolei jest mało a formarki wypadają zbyt drogo.

Małopolska posiada dwie cukrownie, z których jedna (w Chodorowie) zniszczona w czasie wojny uruchomiona już została. Produkcja obu zakładów nie wystarcza jednak na zaspokojenie kosumpcji Małopolski.

Na Śląsku Cieszyńskim istnieje cukrownia w Chybiu, która po kilkuletniej nieczynności została puszczona w ruch.

Dla eksportu wchodzą w grę tylko cukrownie w Wielkopolsce i na Pomorzu, które również zaopatrują rynek wewnętrzny w Kongresówce, ziemiach wschodnich i częściowo w Małopolsce.

Niemcy zwracają Polsce konie.

Królewiec. (PAT). Polska podkomisja rewindykacji bydła pod przewodnictwem p. Andrzeja Żółtowskiego ukończyła swoją działalność za rok bieżący i udała się do Berlina, celem zdania tam Komisji Centralnej raportu z odbioru koni.

Władze niemieckie przedstawiły 4156 koni, z których podkomisja polska przyjęła 2667, w tem 1558 wałachów i 1109 klaczy, dalej 3513 źrebiąt, z których przyjęto 2966 w tem klaczek 2367. Rząd niemiecki płacił stowarzyszeniom rolniczym po 12 759 marek niem. za konia i po 4500 5500 za źrebię. Ogółem stosownie do umowy wiesbadeńskiej rząd niem. ma oddać 35 100 koni: Od sierpnia br. polskie podkomsje rewindykacji bydła w Berlinie i Królewcu odebrały 9315 koni. Na 1922 przewidziany jest odbiór 12 850 koni, na rok 1923 zaś 12 936 koni. Z powodu niskich cen wyznaczonych przez rząd niemiecki niemieckie towarzystwa rolnicze i dostawcy nie dostarczyli polskiej podkomisji w Królewcu materjału stadnego. Wartość zwróconego Polsce przez rząd niem. za pośrednictwem komisji w Królewcu materjału wynosi przeszło 47 miljonów marek niemieckich.

Rząd niemiecki pokrywa koszta transportu do Grajewa i zaopatruje konie w podkowy, kufnale i uzdzienice.

(„Allensteiner Zeitung" nazwała swego czasu oddawanie koni: »Geschenk an Polen!« No, a więc jak panom redaktorom ktoś coś powiedzmy delikatnie weźmie i potem za dwa lata odda, bo oddać musiał, to panowie redaktorzy podziękują mu grzecznie za »Geschenk« . . .)

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w drugie święto 26 bm. zaraz po nieszporach, na które się wszystkich członków i gości uprzejmie zaprasza. Niektórzy członkowie od dłuższego czasu nie płacili swych składek, a że Nowy Rok nadchodzi, więc przypomina się członkon, ażeby takowe na przyszłem zebraniu zapłacili, w przeciwnym razie z towarzystwa ich się wykluczy i straca prawo do wspomogi pośmiertnej Zarząd.

Starytarg. Towarzystwo robotników przystępuje w pierwsze święto do wspólnej Komunji św. Spowiedz w sobotę od 4—6 wiecz. W drugie święto obchód „Gwiazdki" dla dzieci członków towarzystwa. Początek o godz. 4-tej. Zaprasza się także członków honorowych i ofiarodawców jak najuprzejmiej

Zarząd.

Od redakcji.

Ksiądz P. w Polsce w P. Nie możemy się chwilowo zdobyć na umieszczenie ciekawych bądź co bądź uwag Szan. Księdza w sprawie germanizacji w Kościele i to ze względów taktycznych i innych. Skorzystamy z artykułu może nieco później w stosownym czasie. Oni przeciwko nam występują bezwzględnie. Od nas żądają zaś delikatności, grzeczności a nawet — milczenia. Pruska logika. Czy to co Szan. Ksiądz pisał o wymalowaniu Kościoła w Kwidzynie i uszczupleniu nabożeństw polskich jest faktem zupełnie stwierdzonym? Prosimy nam przy sposobności znowu coś napisać. Gdybyśmy umieścić nie mogli, to chociażby dla informacji i orjentacji w prądach i dążeniach tych ludzi.

Autorowi „kawałów warmijskich". Prosimy o cierpliwość. Artykuł zbyt obszerny i nie mogliśmy rozpatrzeć się w nim. Może umieścimy jako feljetonik po ukończeniu rozprawy „Apostół i Zbawca Litwy".

Obywatelowi. Czy tak czy owak pisać będziemy, oni zawsze na nas ujadać będą. Mickiewicz znał ich aż nadto dobrze. Czytaj Pan „Grażynę". Stephan otwiera usta w stosownym czasie, a gdy go się przyprze do muru — milczy. Przecież jego czytelnicy i tak nie wiedzą co „Gazeta" pisze. I tu okazuje się potrzeba pisma niemieckiego.



— Kuba, czyś to ty kazał tak wymalować?

— To nie ja, ale owten Kuba z pod Wartemborka.

— Palarusz morowy! Do babów się odezwał My rządzimy światem a nami baby i dla tego odezwa Kuby do bab pewnie najwięcej »Gazecie« pomoże.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

W poniedziałek wieczorem o wpół 11-tej zmarła opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza najdroższa matka

śp.

Barbara Arczyńska

z domu **Nimańska**

w 58 roku życia.

Z prośbą o pobożne »Zdrowaś« za duszę zmarłej donoszą o tem wszystkim krewnym i znajomym w smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

Olsztyn, 20. 12. 21

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. po poł. o godz. 2-giej z ulicy Schillerstr. 8.

Biuro

Związku Polaków

w Olsztynie

jest od **soboty 24 grudnia do wtorku 27 grudnia włącznie**

zamknięte.

Jan Baczewski, sekretarz.

Bank Ludowy

w Olsztynie

jest od **soboty 24. do wtorku 27. grudnia włącznie**

zamknięty.

Zarząd.

---

4 MANEŻE

15, 18, 22 i 30 centnarów ciężkie z nowemi kołami głównemi,

6 sieczkarń

4 młóckarnie szeroko młócące

1 śrutownik kamienny

2 cale,

używane, lecz jak nowe, ma do oddania

L. KUNATH, Olsztyn.

Zamówienie „Gazety" na styczeń, luty i marzec.

Ich bestelle hiermit für die Monate Januar, Februar und März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 12 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

____

Obige 12 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

____

Polecamy nasz bogato zaopatrzony skład w dobry towar po możliwie tanich cenach.

Materjały wełniane na suknie, kostjumy, płaszcze i bluzki.

Jedwabie w wszelkich kolorach na suknie balowe i ślubne.

Aksamity na suknie i obsady.

Barchany i flanele w ślicznych deseniach na suknie i bluzki.

Płótna i barchany na koszule.

Płaszcze, kostjumy, spódnice, bluzki, halki, fartuchy, koszule, kalesony, kaftaniki, gorsety, chustki wełniane, pończochy, rękawiczki i wszelkie obsady i przybory do krawieczyzny.

Kożuchy damskie i męskie.

Garnitury futrzanne ∴ ∴ ∴ ∴ mufki i kołnierze.

Materjały męskie na ubrania, paletoty, ulstry, jupy i spodnie.

Ubrania męskie z dobrych materjałów po 750,--, 650,--, 550,--, 450,--, 350,00 mk.

Ulstry męskie w wielkim wyborze po 850,--, 675,--, 475,--, 350,--, 250,--, 150,00 mk.

Paletoty czarne i marengo, tylko dobre materjały i wykonania.

Jupy męskie z materjałów grubych po 275,—, 225,—, 195 . . . . 175,00 mk.

Spodnie do pracy . . po 95,—, 85,—, 75,00 mk.

„ w paski po 195,—, 150,—, 98,—, 85,00 mk.

kamizelki kolorowe i do pracy, kapelusze, kołnierzyki, półkoszulki mankiety, krawaty, szelki, skarpetki, chusteczki do nosa.

Maszyny do szycia fabryki „Kayser"

Pierze wszelkiego rodzaju ∴ ∴ sprzedajemy i zakupujemy.

Owczą wełnę wymieniamy na towar po wysokich cenach.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41 **(właściciele Kowalski & Szulc)** **Rynek 94.**

Kalendarze

na rok 1922

Pociecha starości	**9.50**
Najśw. Rodzina	**5.00**
Powieściowy	**5.00**
Serce Pana Jezusa	**8.00**
Wszechświatowy	**9.50**
Uniwersalny	**25.00**
Skarb Rodziny	**20.00**
Regensburger Marien-Kalender . .	**4.20**
Bloczki, duże . . .	**4.00 i 4.50**
Bloczki, małe	**1.75**
Ścianki	od **1.50** do **6.00**

Księg. „Gaz. Olsztyńskiej".

Wysyłka także pocztą z doliczeniem portorji.

⁑ Na Gwiazdkę ⁑

polecamy dla dzieci:

Elementarze	**3.00**
książeczki z obrazkami od	**6--22.00**
tablice	**6 i 8.00**
ołówki	**0.80**
rysiki (gryfle)	**0.15**
pióra	**0.15**
książeczki do nabożeństwa począwszy od	**2.00**
różańce . . . . od	**3.00**

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

MASZYNA do szycia



dla domowego użytku

jest najstosowniejszym podarkim gwiazdkowym.

Takowe poleca w różnorakiem wykonaniu i dużym wyborze po nizkich cenach

LEO GEMBA, OLSZTYN

Cegielna (Ziegelstr.) 32.

Tamże stoi na sprzedaż używana **maszyna do szycia dla krawców.**

Pocztówki

na BOŻE NARODZENIE i NOWY ROK

poleca

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

---

1 łóżko, 2 stoły, szafa kuchenna

wszystko nowe, na sprzedanie.

Witkowski w Trękusku.

Porządnego chłopca, syna uczciwych rodziców poszukuję od 1. 1. 22 do zamkowego ogrodnictwa

za UCZNIA.

Zgłoszenia należą się do

M. Sajkowski, Schlossgärtner, **Gr. Waplitz,** Kr. Stuhm Westpr.

Młodzieniec 18-letni chcący wydoskonalić się w gospodarstwie rolnym na większym majątku

poszukuje miejsca.

Zgłoszenia pod „Rolnik" do eksped. Gazety.

Od Nowego Roku poszukuję chłopaka w

naukę kowalstwa.

Płacę kieszonkowe.

St. Zwiernik, Hohendorf p. Stuhm.